

**Marcin Matczak<sup>1</sup>**

Uniwersytet Warszawski

ORCID ID: 0000-0003-0844-5816

## JĘZYK PRAWNEGO POPULIZMU – PERSPEKTYWA FILOZOFICZNOPRAWNA

### ABSTRAKT

Badacze populizmu zwracają uwagę na istotną rolę języka w realizacji jego agendy. Rola ta jest widoczna w praktykach propagandowych, w próbach redefiniowania pojęć zastanych i w zmianie konwencji społecznych, w tym konwencji językowych.

Niedawna fala populizmu (2010–2021) w szczególny sposób dotyczy prawa i praworządności, a tym samym zjawiska takie jak propaganda, redefinicja pojęć i zmiana konwencji realizują się często w obszarze języka prawa. Niniejsze opracowanie ma na celu analizę, jaki jest mechanizm powodowanych przez populizm zmian w konwencjach językowych rządzących językiem prawnym i prawniczym, a narzędziem tej analizy jest filozofia prawa wykorzystująca dorobek filozofii języka.

Wykorzystując pojęcia i teorie zaproponowane przez E. Laclaua, N. Lacey, R.G. Millikan i F. Recanatiego, w niniejszym opracowaniu wyjaśniam, na czym polega przeprowadzana przez populistów zmiana kultury prawnej, definiowanej jako zbiór konwencji językowych i behawioralnych istotnych dla prawa.

Główna teza opracowania w tym zakresie to twierdzenie, że populistyczna zmiana kultury prawnej polega na uczynieniu ważnych dla prawa pojęć znakami pustymi bądź nieustannie zmiennymi oraz na niszczeniu konwencji prawnych poprzez 1) zaprzestanie reprodukcji zachowań, które konstytuowały dotąd konwencje językowe i behawioralne w obszarze prawa; lub

---

<sup>1</sup> Radca prawny, profesor nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne, specjalista w zakresie teorii i filozofii prawa, profesor uczelni na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

2) rozpoczęcie reprodukcji zachowań nowych. W obu przypadkach zmiana konwencji wiąże się z utratą przez nie zdolności do realizacji funkcji właściwej w rozumieniu R.G. Millikan, a więc powoduje zmniejszenie bądź utratę przydatności społecznej. Z przeprowadzonej analizy płyną wnioski co do tego, jak można przeciwdziałać populistycznej zmianie kultury prawnej.

**Słowa kluczowe:** populizm, język prawa, konwencja kulturowa, filozofia języka, kultura prawna

## 1. Wprowadzenie

Badacze populizmu zwracają uwagę na istotną rolę języka w realizacji jego agendy. Rola ta jest widoczna w praktykach propagandowych, w próbach redefiniowania pojęć zastanych i w zmianie konwencji społecznych, w tym konwencji językowych.

Niedawna fala populizmu (2010–2021) w szczególności dotyczy prawa i praworządności, a tym samym zjawiska takie jak propaganda, redefinicja pojęć i zmiana konwencji realizują się często w obszarze języka prawa, szczególnie prawa konstytucyjnego. Niniejsze opracowanie ma na celu analizę, jaki jest mechanizm powodowanych przez populizm zmian w konwencjach językowych rządzących językiem prawnym i prawniczym, a narzędziem tej analizy jest filozofia prawa wykorzystująca dorobek filozofii języka.

Wykorzystując cztery koncepcje teoretyczne, w niniejszym opracowaniu wyjaśniam, na czym polega przeprowadzana przez populistów zmiana kultury prawnej, definiowanej jako zbiór konwencji językowych i behawioralnych istotnych dla prawa. Podstawowymi narzędziami wykorzystanymi w opracowaniu są:

- a) koncepcja populizmu jako dyskursu, zaproponowana przez E. Laclaua, w szczególności pojęcia „znaków pustych” (*empty signifiers*) oraz „znaków zmiennych” (*floating signifiers*)<sup>2</sup>, odniesiona do języka prawnego i prawniczego, w szczególności do pojęć praworządności i niezależności sędziowskiej używanych w populistycznej praktyce komunikacyjnej;
- b) koncepcja „niszczenia konwencji” (*convention trashing*) zaproponowana przez N. Lacey<sup>3</sup>, wykorzystana do opisu praktyki populizmu polegającej na zmianie językowych zachowań konwencjonalnych w obszarze prawa, a także innych konwencji ważnych dla prawa, w tym zwyczajów konstytucyjnych;
- c) koncepcja konwencji R.G. Millikan, w której konwencje to historycznie ukształtowane ciągi reprodukowanych zachowań, posiadające tzw. funkcję właściwą

2 E. Laclau, *Populism: What's in a Name?* [w:] *Populism and the mirror of democracy*, red. F. Panizza, Verso 2005. Tłumaczenie terminu „signifier” („znaczące”) jako „znak” nie jest zgodne z pierwotnym użyciem tego terminu przez F. de Saussure’a, w którego pracach *signifier* stanowił tylko jeden z elementów znaku (obok elementu *signified*). Jednak ze względu na jasność przekazu oraz fakt, że dla prowadzonych tu rozważań rozróżnienie na *signified* i *signifier* nie jest kluczowe, zdecydowano się na prostszą konwencję terminologiczną.

3 N. Lacey, *Populism and the Rule of Law*, Working paper 28, January 2019, LSE International Inequalities Institute.

(*proper function*), a więc przydatność społeczną, która powodowała w przeszłości reprodukcję tych zachowań<sup>4</sup>;

- d) koncepcja potencjału semantycznego F. Recanatiego, która odchodzi od kryterialnej koncepcji pojęcia na rzecz koncepcji paradygmatycznej, a więc opartej na całościowym porównywaniu nowych sytuacji użycia pojęcia z poprzednimi sytuacjami jego użycia<sup>5</sup>.

Główna teza opracowania to twierdzenie, że populistyczna zmiana kultury prawnej polega na uczynieniu ważnych dla prawa pojęć znakami pustymi bądź zmiennymi oraz na niszczeniu konwencji prawnych poprzez 1) zaprzestanie reprodukcji zachowań, które konstytuowały dotąd konwencje językowe i behawioralne w obszarze prawa; lub 2) rozpoczęcie reprodukcji zachowań nowych. W obu przypadkach zmiana konwencji wiąże się z utratą przez nie zdolności do realizacji funkcji właściwej w rozumieniu R.G. Millikan, a więc powoduje zmniejszenie bądź utratę przydatności społecznej. Z przeprowadzonej analizy płyną wnioski co do tego, jak można przeciwdziałać populistycznej zmianie kultury prawnej.

## 2. Populizm a pojęcia prawne

Cechą charakterystyczną rządów populistycznych jest dążenie do zmiany w obrębie pojęć, które są ważne dla życia publicznego. Tendencja populizmu do zredefiniowania języka, którym posługuje się społeczeństwo, jest zauważana i prezentowana w opracowaniach raportujących zdarzenia historyczne, takich jak „LTI. Notatnik filologa” V. Klemperera<sup>6</sup> czy „Nowomowa po polsku” M. Głowińskiego<sup>7</sup>. Nie mniej ważnych analiz dla zrozumienia tego problemu dostarcza literatura piękna, kreśląca obrazy dystopijnych autorytaryzmów, której najświetniejszym przykładem jest „Rok 1984” G. Orwella i powszechnie znany postulat kompletnej zmiany znaczeniowej pojęć, widoczny w haśle: „Wojna to pokój. Wolność to niewola. Ignorancja to siła”<sup>8</sup>.

Od dążenia do zmiany pojęciowej nie jest wolna także ostatnia faza populizmu, przelewająca się przez świat w latach 2010–2021, a obejmująca swoim zakresem zarówno Europę, w szczególności nie tylko tzw. kraje postkomunistyczne, jak Węgry i Polska, lecz także świat anglosaski, w szczególności Zjednoczone Królestwo w dobie pre- i postbrexitowej, a także Stany Zjednoczone Ameryki pod rządami Donalda Trumpa. Próby redefinicji pojęciowej dotyczą takich pojęć jak demokracja, a dyskusja w tym zakresie koncentruje się na tym, czy pojęcie to może zostać bez szkody dla siebie uzupełnione o przymiotniki, na przykład takie jak nieliberalna<sup>9</sup>. Debata nad treścią pojęć i potrzeba zmiany ich treści

4 R.G. Millikan, *Language, Thought and Other Biological Categories*, MIT Press 1984.

5 F. Recanati, *Literal Meaning*, Cambridge University Press, 2004.

6 V. Klemperer, *LTI. Notatnik Filologa*, Kraków–Wrocław 1983.

7 M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.

8 G. Orwell, *Rok 1984*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, W.A.B. 2021.

9 M. Krygier, *Illiberalism and the Rule of Law*, [w:] *Routledge Handbook of Illiberalism*, red. A. Sajo, R. Uitz, S. Holmes, Routledge 2021, s. 533–553.

dotyczy także pojęć *stricte* prawniczych, w tym jednego z najważniejszych dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, czyli pojęcia praworządności. Można wręcz powiedzieć, że pojęcie to stało się polem semantycznej bitwy o znaczenie, w której zarówno atakujący (populiści), jak i obrońcy (środowiska prawnicze) przyjmują różne strategie.

Spór o praworządność ma oczywiście wiele innych wymiarów niż tylko wymiar semantyczny. Jednak wydaje się, że na pewnym poziomie toczy się on w związku z próbą zredefiniowania pojęcia praworządności albo raczej wydrążenia go z treści, ponieważ jego treść zastana stanowi przeszkodę dla działań populistycznych. Okazuje się na szczęście, że autonomia języka może stanowić pewną barierę dla zmian, w tym zmian w kulturze prawnej i pozaprawnej.

Aby naruszyć tę autonomię, czasami próbuje się wykazać, że pojęcie praworządności jest puste. Przykładami takiego podejścia są wypowiedzi brytyjskiego doradcy premiera Borisa Johnsona, który stwierdził, że praworządność (*rule of law*) to *weasel word*, co można w przybliżeniu przetłumaczyć jako słowo wytrych. Oznacza ono:

nieformalne określenie słów i zwrotów, których celem jest stworzenie wrażenia, że zostało powiedziane coś konkretnego i znaczącego, podczas gdy w rzeczywistości przekazano jedynie niejasne lub dwuznaczne twierdzenie [...]. Używanie słów wytrychów może pozwolić na późniejsze wyparcie się jakiegokolwiek konkretnego znaczenia, jeśli wypowiedź zostanie zakwestionowana, ponieważ w pierwszej kolejności nigdy nie była konkretna<sup>10</sup>.

Jak się wskazuje, słowa wytrychy mogą być formą tergiwersacji, przez którą rozumie się „czynność polegającą na unikaniu jasnego sposobu działania lub wypowiedzania się, na celowym byciu dwuznacznym”<sup>11</sup>.

Powyższe oznacza, że doradca premiera Johnsona uznaje pojęcie „praworządności za puste i manipulacyjne, a więc pozbawione jakiegokolwiek trwałej i powszechnie akceptowanej treści”. Takie podejście widoczne jest także w wypowiedziach polskich polityków. Polski minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro w wypowiedzi cytowanej na łamach „Gazety Wyborczej” powiedział: „Praworządnością może być wszystko. Tak naprawdę spór toczy się o władzę i suwerenność”<sup>12</sup>. Także i ta wypowiedź sugeruje, że praworządność jako pojęcie puste można wypełnić dowolną treścią. W pewnym sensie w powyższych wypowiedziach polityków brytyjskiego i polskiego widać ślady myśli postmodernistycznej. Mogliby oni za postmodernistami powtórzyć, że nie ma żadnego „znaczonego” (*signified*), są tylko *signifiers* („znaki”, „znaczące”). Nie ma jednego znaczenia, a próba jego narzucenia jest przemocą i opresją. Każdy ma prawo rozumieć praworządność na swój sposób, a czasami może to być nawet wyznacznik jego wolności.

Twierdząc, że głównym narzędziem populistów, którzy atakują i destabilizują rządy prawa, jest destabilizacja języka, prowadząca do przekonania opinii publicznej, że podstawowe dla państwa prawa pojęcia są pozbawione treści. Jest to swoisty proces wydrążenia pojęć z treści zastanej, by uzyskać prawo do wypełnienia ich treścią własną, a więc

<sup>10</sup> Źródło: [https://en.wikipedia.org/wiki/Weasel\\_word](https://en.wikipedia.org/wiki/Weasel_word), dostęp: 24.08.2022 r.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Ziobro skarży mechanizm „pieniądze za praworządność”. TK opublikował wniosek, „Gazeta Wyborcza”, 15 stycznia 2022 r.

politycznie wygodną. Takie podejście, groźne dla państwa prawa, jest możliwe tylko wtedy, gdy przyjmuje się wizję języka, w której znaczenie definiuje się jako zbiór kryteriów. Taka wizja języka, wywodząca się od F. de Saussure'a i G. Fregego, jest charakterystyczna dla strukturalizmu i logicznego pozytywizmu i przez wielu jest traktowana jako jedyna, naukowa koncepcja języka. W wizji tej język jest pozornie stabilny, ponieważ słowa wydają się ściśle zdefiniowane, poprzez określenie warunków ich aplikacji, a sam język jest traktowany jako synchroniczna struktura (*langue*), a nie jak żywa praktyka, która ma określoną, ważną dla społeczeństwa funkcję (*parole*)<sup>13</sup>. Ta wizja języka została poddana krytyce przez postmodernizm, a współczesny populizm używa postmodernistycznych argumentów dla celów politycznych.

Tej pozornie stabilnej wersji języka przeciwstawiam wizję teleologiczną, wywodzoną z pragmatyzmu C.S. Peirce'a i teleosemantyki R.G. Millikan, w których język jest traktowany jako historycznie ukształtowana praktyka. Praktyka ta jest kontynuowana, ponieważ przynosi społeczeństwu określony benefit (realizuje swoją „funkcję właściwą” – *proper function*<sup>14</sup>). Ta funkcja, wbrew twierdzeniom postmodernistów i populistów, stabilizuje język i nie pozwala na jego dowolne redefiniowanie. Postuluję, że oparte na tradycji, wynikające z wcześniejszych użyc posługiwanie się językiem, stanowi przeszkodę dla jego manipulacji, co powoduje, że populistą, który chce zdestabilizować język, musi zakwestionować tę tradycję lub ją zmanipulować. Tylko wtedy jest w stanie wydrążyć pojęcia z ich treści.

### 3. Dwie wizje języka

W filozofii języka występują dwa podejścia do pojęć: definicyjne i paradygmatyczne. W podejściu definicyjnym pojęcia są z góry określonym zbiorem kryteriów, które stosuje się do rzeczywistości: kryteria poprzedzają zastosowanie. W podejściu konkurencyjnym, opartym na paradygmatach, kryteria można odkryć dopiero *ex post*, po rozwinięciu praktyki ich stosowania. Podejście oparte na kryteriach jest statyczne, a zestaw kryteriów jest względnie stały. Podejście oparte na paradygmatach jest otwarte na zmiany, ponieważ zmienia się sama praktyka.

Różnicę między tymi dwoma podejściami wyjaśnia F. Recanati, odróżniając „Fregeańskie ujęcie pojęć”, w którym słowa są związane z abstrakcyjnymi „warunkami zastosowania”, i podejście, w którym słowa jako typy językowe są związane z ich konkretnymi zastosowaniami<sup>15</sup>. To rozróżnienie zakłada, że w posługiwaniu się językiem nie jest potrzebny pośredni krok polegający na wyabstrahowaniu wspólnych cech, które są wspólne dla poprzednich użyc danego słowa<sup>16</sup>. Koncepcja paradygmatyczna

<sup>13</sup> F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa 2002.

<sup>14</sup> R.G. Millikan, *Language, Thought...*, s. 4.

<sup>15</sup> F. Recanati, *Literal Meaning...*, s. 147–148.

<sup>16</sup> F. Recanati wyraźnie zaznacza, że to rozróżnienie jest charakterystyczne dla filozofii J.L. Austina (zob. F. Recanati, *Literal Meaning...*, s. 141), który preferował aplikacyjne podejście do pojęć.

pozbysia się abstrakcyjnych znaczeń dla rodzajów na rzecz konkretnych zastosowań. Kontekstualny sens, jaki niesie ze sobą słowo w konkretnym użyciu, zależy od relacji podobieństwa między tym użyciem słowa (w „sytuacji docelowej”) a wcześniejszymi użyciami tego samego słowa (w „sytuacjach źródłowych”)<sup>17</sup>.

Te rozważania można przenieść na prawo. Sytuacje źródłowe to wszystkie wcześniejsze przypadki, w których dany fragment rzeczywistości uznano za „podpadający” pod dane pojęcie – np. sytuacje, w których dany układ instytucjonalny uznano za „praworządny”. Sytuacją docelową w terminologii Recanatiego jest nowy przypadek – aktualny układ instytucjonalny, co do którego istnieje wątpliwość, czy da się go określić jako „praworządność”. Zastosowanie pojęcia polega na odniesieniu terminu „praworządność” do elementu rzeczywistości, jakim jest układ instytucjonalny i jego funkcjonowanie. Zwrot „to jest praworządność” ma zgodnie z teorią Recanatiego „potencjał semantyczny”, który jest „zbiorem uzasadnionych sytuacji zastosowania”,<sup>18</sup> lub

zbiorem przeszłych zastosowań, na podstawie których można ustalić podobieństwa między sytuacjami źródłowymi (tj. sytuacjami, których takie zastosowania dotyczyły) a sytuacją docelową (sytuacją, której dotyczą obecnie)<sup>19</sup>.

Jak zauważa Recanati, zestaw cech wspólnych dla sytuacji źródłowej i docelowej, a więc i warunki zastosowania (na przykład predykatu „X spełnia wymogi praworządności”, gdzie X to dany układ instytucjonalny), nie będą takie same dla wszystkich zastosowań;<sup>20</sup> cechy te będą zależały od sytuacji docelowej<sup>21</sup>. Powstaje pytanie, dlaczego nie mogą być one stabilne, a właściwie takie same<sup>22</sup>. Aby to wyjaśnić, Recanati

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 152.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>21</sup> „Jedna sytuacja docelowa może być podobna do sytuacji źródłowych pod pewnymi względami, a inna sytuacja docelowa może być do nich podobna pod innymi względami”, zob. F. Recanati, *Literal Meaning...*, s. 148. Różnorodność nowych sytuacji docelowych, tj. nowych przypadków, do których należy zastosować język prawny, jest nieodłączną częścią praktyki sądowej, co sprawia, że podejście F. Recanatiego jest szczególnie atrakcyjne dla jurysprudenji. Jak twierdzi S. Soames, „sądy zostały stworzone właśnie po to, by pośredniczyć między ogromną różnorodnością możliwych zachowań z jednej strony a prawnie skodyfikowanymi zasadami ogólnymi, które mają je regulować z drugiej”; zob. S. Soames, *What Vagueness and Inconsistency Tell Us About Interpretation*, [w:] *Philosophical Foundations of Language in the Law*, red. A. Marmor, S. Soames, OUP 2011, s. 45.

<sup>22</sup> Niestabilność kryteriów zastosowania nie oznacza niestabilności znaczenia językowego: „Słowa mają nie tylko względnie stabilne warunki zastosowania, w różnych użyciach; istnieje również stabilność interpersonalna: użytkownicy języka są zbieżni w swoich sądach dotyczących warunków zastosowania lub warunków prawdy”, zob. F. Recanati, *Literal Meaning...*, s. 152. R.G. Millikan przedstawia przekonujący argument na to, w jaki sposób praktyka językowa prowadzi do pojawienia się tak zwanej funkcji stabilizującej danego urzędzenia językowego (na przykład predykatu). Jak pisze autorka, „o funkcji normalizującej i stabilizującej aparatu językowego należy myśleć nie jako o funkcji niezmiennej lub przeciętnej, lecz jako o funkcji, która odpowiada krytycznej masie przypadków rzeczywistego użycia, tworząc środek ciężkości, do którego po odejściu od niego mają tendencję powracać zbłąkani mówcy i słuchacze. To właśnie dlatego, że aparat językowy ma taką stabilizującą i normalizującą funkcję właściwą, którą spełnia w takiej masie krytycznej rzeczywistych przypadków, może on przetrwać



wykorzystuje koncepcję otwartej struktury języka Waismanna (*open texture*)<sup>23</sup>. Według Waismanna niemożliwe jest podanie pełnej definicji pojęcia, „modelu myślowego, który przewiduje i rozstrzyga raz na zawsze każdą możliwą kwestię użycia”<sup>24</sup>. Taki model musiałby opisywać wszystkie potencjalne elementy typu sytuacji, w której dane pojęcie ma być zastosowane, a to jest niemożliwe.

Z tego powodu definicje zawierają tylko najważniejsze cechy wspólne dla wszystkich sytuacji źródłowych („wierzchołek góry lodowej”), podczas gdy w rzeczywistości sytuacje źródłowe są podobne do siebie pod wieloma innymi względami („tło”) <sup>25</sup>. To, czy relacja podobieństwa między sytuacją źródłową a docelową będzie dotyczyć cechy wymienionej w definicji, czy też należącej do „tła”, zależy od sytuacji docelowej<sup>26</sup>. Jeżeli sytuacja docelowa jest typowa, to jest ona podobna w zakresie cech określonych w definicji. Mamy wtedy do czynienia z przypadkiem łatwym. Jeśli jednak sytuacja docelowa jest nietypowa, jej podobieństwo do sytuacji źródłowych ocenia się całościowo – ocenia się również podobieństwo dotyczące cech tła.

Przykładem może być zastosowanie predykatu „to jest ważnie uchwalona ustawa”. Gdy odnosi się tę frazę do niekontrowersyjnej ustawy uchwalonej przez większość parlamentarną, ocena, czy to odniesienie jest prawidłowe, obejmuje sprawdzenie, czy sytuacja spełnia warunki określone w definicji (np. czy ustawa została prawidłowo zgłoszona w ramach inicjatywy ustawodawczej, czy przeszła odpowiednią procedurę w parlamencie, została podpisana przez prezydenta i promulgowana). Te cechy stanowią „wierzchołek góry lodowej”, a więc minimalny, typowy zestaw cech, które sytuacja musi posiadać, by podchodzić pod dane pojęcie. Gdy jednak sytuacja jest kontrowersyjna (np. głosowanie w parlamencie odbyło się pod groźbą użycia broni przez żołnierzy junty wojskowej), okazuje się, że taka nietypowa sytuacja docelowa musi być oceniona całościowo, a więc także pod względem podobieństwa do poprzednich sytuacji użycia do cech „tła”. Jedną z takich cech, która była obecna we wcześniejszych sytuacjach uchwalania ważnej ustawy, był brak przymusu<sup>27</sup>. Cecha ta nie trafiła do wąskiego zbioru typowych kryteriów (do „wierzchołka góry lodowej”) i dopiero nietypowa sytuacja docelowa pokazała nam,

wypadki, w których ta stabilizująca funkcja nie jest spełniana, bez wyginęcia lub zmiany funkcji”, zob. R.G. Millikan, *Language, Thought...*, s. 4.

23 F. Waismann, *Verifiability*, [w:] *Logic and Language*, red. A. Flew, 1<sup>st</sup> series, Blackwell 1951, 121–123.

24 *Ibidem*.

25 „Stosowalność terminu do nowych sytuacji zależy od ich podobieństwa do sytuacji źródłowych, czyli do sytuacji, z którymi termin związał swoje znaczenie. Aby termin mógł być (wyraźnie) zastosowany, sytuacja docelowa musi być podobna do sytuacji źródłowej nie tylko pod względem tych cech, które łatwo przychodzą na myśl i stanowią »jawną« definicję terminu (»wierzchołek«, by użyć metafory góry lodowej), ale także pod względem ukrytego tła. Jeśli te dwie sytuacje znacznie różnią się w odniesieniu do tego ostatniego, nie jest jasne, czy termin będzie miał zastosowanie, nawet jeśli spełnione są wyraźne warunki jego spełnienia”, zob. F. Recanati, *Literal Meaning...*, s. 143.

26 Jak twierdzi F. Recanati, „w ujęciu Waismanna słowa są związane z sytuacjami użycia, to wszystko. Aby zastosować słowo do lub w nowej sytuacji, sytuacja ta musi być podobna do sytuacji źródłowych; nie możemy jednak z góry zbadać wszystkich możliwych wymiarów podobieństwa między sytuacjami źródłowymi a możliwymi sytuacjami docelowymi: znowu pojawia się więc otwarta struktura (*open texture*)”; zob. F. Recanati, *Literal Meaning...*, s. 145, a także „wymiar podobieństwa sam w sobie nie jest dany, lecz uwarunkowany kontekstem”, *ibidem*, s. 146.

27 *Ibidem*, s. 144.

że jest ona relewantna. Ponieważ cechą sytuacji docelowej (głosowanie pod groźbą użycia broni) jest przymus, a poprzednie sytuacje użycia predykatu „to jest ważne uchwalona ustawa” nie zawierały tego elementu, nie można uznać, że sytuacja docelowa jest całościowo podobna do sytuacji źródłowych, a tym samym, że podpada ona pod pojęcie ważne uchwalonej ustawy.

Wniosek z tego taki, że zastosowanie pojęć nie polega na zastosowaniu z góry określonego, wąskiego zestawu kryteriów definicyjnych do danego przypadku, ale raczej na globalnym porównaniu sytuacji docelowej z pełnym potencjałem semantycznym zastosowanych słów, pojęć i predykatów<sup>28</sup>. Według Recanatiego

predykat może mieć zastosowanie nawet wtedy, gdy sytuacja docelowa różni się wyraźnie od sytuacji źródłowej, o ile w kontekście i przy uwzględnieniu zestawu kontrastów podobieństwa są bardziej znaczące niż różnice<sup>29</sup>

oraz

nawet jeśli sytuacja docelowa posiada wszystkie cechy pierwszego planu, które wydają się wchodzić w skład „definicji” predykatu P, wystarczy zawiesić pewną liczbę cech tła, aby zagrozić zastosowaniu P do sytuacji docelowej<sup>30</sup>.

F. Recanati stwierdza zatem, że idea potencjału semantycznego nie opiera się na założeniu semantyki Fregeańskiej, że zestaw warunków zastosowania pojęcia jest określony raz na zawsze, ale na założeniu, że znaczenie jest zbiorem sytuacji źródłowych, tak że pojęcie ma zastosowanie do sytuacji docelowej „wtedy i tylko wtedy, gdy jest ona istotnie podobna do sytuacji źródłowych”<sup>31</sup>. Podsumowując, F. Recanati proponuje, by nie wyprowadzać żadnych definicyjnych zbiorów cech z przeszłych przypadków zastosowania danego pojęcia, innymi słowy, nie wyprowadzać kryteriów zastosowania. Postuluje w zamian

*rezygnację z etapu pośredniego (znaczenia językowego) i bezpośrednie ustalanie znaczenia kontekstowego, jakie dane wyrażenie przyjmuje w danym przypadku użycia, na podstawie znaczeń kontekstowych, jakie to wyrażenie miało w poprzednich przypadkach użycia – bez abstrahowania lub konieczności abstrahowania „językowego” znaczenia danego typu wyrażenia<sup>32</sup>.*

Ta propozycja oznacza, że w myśleniu o pojęciach i w ich stosowaniu podejście kryterialne ma poważnego konkurenta. O tym, które z tych podejść jest bardziej właściwe, należy zdecydować poprzez porównanie, jak oba podejścia do języka – kryterialne

<sup>28</sup> F. Recanati mówi o „globalnym charakterze podobieństwa między sytuacją docelową a sytuacją źródłową”, zob. *ibidem*, s. 150.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 147 (podkreślenie w oryginale).



i paradygmatyczne – pozwalają rozwiązać problemy praktyczne. Jednym z nich jest problem manipulacji pojęciami, której dopuszcza się populizm, a któremu to problemowi poświęcone jest to opracowanie. Zobaczmy teraz, jak w szczególności wygląda ten proces i jak oba podejścia do pojęć sobie z nim radzą. W tym celu omówmy koncepcję znaków pustych i zmiennych E. Laclaua, które są charakterystyczne dla narracji populistycznych, w szczególności w odniesieniu do praworządności.

#### 4. Ernesto Laclau i koncepcja znaków pustych oraz znaków zmiennych

W tym opracowaniu zakładam, że dwa podejścia do pojęć prawnych – kryterialne i paradygmatyczne – mogą zostać poddane ocenie z punktu widzenia ich odporności na wykorzystanie do celów manipulacji populistycznej, w szczególności do zamazania treści tych pojęć lub nawet pozbawienia ich treści. Zagadnienia te – rozmycie i wydrążenie z treści – są istotnym elementem podejścia do języka populizmu, prezentowanego przez E. Laclaua, w szczególności jego koncepcji „znaków pustych” (*empty signifiers*) oraz „znaków zmiennych” (*floating signifiers*)<sup>33</sup>.

Według E. Laclaua populizm jest przede wszystkim logiką artykulacji – jest więc sposobem komunikowania się, który dokonuje określonych zmian w pojęciach będących elementem dyskursu publicznego<sup>34</sup>. Jak pisze E. Laclau, populizm nie tyle wyraża naturę podmiotów społecznych, ile konstytuuje je poprzez artykulację<sup>35</sup>.

(...) ruch nie jest populistyczny, ponieważ w swojej polityce lub ideologii prezentuje rzeczywiste treści, które można określić jako populistyczne, ale dlatego, że wykazuje szczególną logikę artykulacji tych treści – jakiegokolwiek by one nie były<sup>36</sup>.

Główną tezę E. Laclaua jest twierdzenie, że populizm nie jest kategorią ontyczną, ale ontologiczną, co oznacza, że jego znaczenia nie powinno się szukać w jego treści, ale w szczególnym sposobie artykulacji, która powoduje „efekty strukturyzujące” na „poziomie sposobów reprezentacji”<sup>37</sup>.

E. Laclau podkreśla, że narracja populistyczna odbywa się zawsze w relacji pomiędzy stroną żądającą oraz systemem, najczęściej systemem władzy. Szczególnie w zakresie żądań narracja nie jest oparta na konkretach, ponieważ konkretne, sprecyzowane żądania można by zaspokoić, co spowodowałoby wyczerpanie głównego paliwa populizmu, czyli społecznej frustracji. Stąd żądania muszą być wyrażone w języku ogólnym (przykład: „dekomunizacja sądów”), tak aby pełne ich zaspokojenie nie było możliwe albo nawet nie można było ustalić, na czym takie zaspokojenie miałyby polegać. E. Laclau nazywa

<sup>33</sup> E. Laclau, *Populism...*

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> E. Laclau, *Populism...*, s. 34.

to zjawisko „ubóstwem populistycznych symboli”<sup>38</sup>, które realizuje się najlepiej przez tak zwane znaki puste (*empty signifiers*). Jak pisze:

konstrukcja popularnej podmiotowości jest możliwa tylko na podstawie dyskursywnie wytwarzanych, tendencyjnie pustych znaków. Tak zwane ubóstwo populistycznych symboli jest warunkiem ich politycznej skuteczności – ponieważ ich funkcją jest doprowadzenie do ekwiwalentnej homogeniczności wysoce heterogenicznej rzeczywistości, mogą to uczynić jedynie poprzez zredukowanie do minimum ich partykularnej zawartości. Na granicy tego procesu dochodzi do punktu, w którym funkcję homogenizującą pełni czysta nazwa: nazwisko przywódcy<sup>39</sup>.

Rozwodnienie znaków działa jednak nie tylko po stronie żądań, ale także po stronie opisu systemu – po stronie „bieguna władzy”<sup>40</sup>. Jeśli populizm atakuje „kastę sędziowską” czy też „praworządność”, to także te znaki ulegają rozwodnieniu. Cechą szczególną pojęć używanych przez populizm jest ich niestabilność, widoczna w ich płynnym wzbogacaniu i zubażaniu, w zależności od potrzeby. Nie ma już jasnej relacji „jeden *signifier*–jedno *signified*”. Następuje destabilizacja pojęciowa, zarówno w odniesieniu do „ludu” i jego żądań, jak i w odniesieniu do „systemu”, który „lud” chce zmienić. Jak podkreśla E. Laclau, wszystko to powoduje zasadniczą niestabilność pojęć<sup>41</sup>, a populistyczna artykulacja jest zmienna i zależy od kontekstu, dzięki czemu może być dowolnie pojęciowo rozszerzana bądź zawężana. Cechą kluczową populizmu jest bowiem kontestacja i redefinicja pojęć, prowadzona po obu stronach kluczowej dla populizmu dychotomii „lud–władza”<sup>42</sup>.

W efekcie centralne znaki dyskursu stają się puste, co oznacza, że

osłabiają [one – przyp. autora] swoje dawne związki z pewnymi konkretnymi treściami – treści te stają się doskonale otwarte na różnorodne ekwiwalentne reartykulacje. Wystarczy, że puste popularne znaki zachowają swój radykalizm – to znaczy zdolność do dzielenia społeczeństwa na dwa obozy<sup>43</sup>.

Oprócz znaków pustych E. Laclau wyróżnia także „znaki zmienne” (*floating signifiers*) – które również destabilizują komunikację prowadzoną przez populizm:

Aby odnieść się do tej dwuznaczności popularnych sygnifikatorów i artykułowanych przez nie żądań, będziemy mówić o znakach pływających (*floating signifiers*). Rodzaj relacji strukturalnej, która je konstytuuje, różni się od tej, którą odkryliśmy w przypadku znaków pustych: podczas gdy te ostatnie zależą od w pełni rozwiniętej granicy wewnętrznej, wynikającej z łańcucha ekwiwalencji, znaki zmienne są wyrazem dwuznaczności właściwej wszystkim granicom i niemożności uzyskania przez nie ostatecznej stabilności<sup>44</sup>.

38 *Ibidem*, s. 39.

39 *Ibidem*, s. 39–40. Co ciekawe, po stronie wrogów populizmu znaki także zostają zredukowane do poziomu nazwisk (Broniarze, Michniki itd.).

40 *Ibidem*, s. 40.

41 *Ibidem*, s. 40.

42 *Ibidem*, s. 40–41.

43 *Ibidem*, s. 42.

44 *Ibidem*, s. 43.

## 5. Nicola Lacey i niszczenie konwencji

Analizy E. Laclaua muszą zostać uzupełnione przez uwagi N. Lacey, która odnosi destabilizujące działania populizmu bezpośrednio do rządów prawa. Tym samym doprecyzowuje ona obszar, który atakuje „lud”, obszar „systemu”, który w tym przypadku jest systemem bezpieczników prawnych, ogólnie nazywanych „praworządnością”. N. Lacey analizuje

sposoby, w jakie współczesny dyskurs populistyczny podważa rządy prawa za pomocą różnych mechanizmów – zwłaszcza ustalania agendy, wpływu na politykę, wpływania na decyzje uznaniowe i niszczenia konwencji – uwzględniając warunki instytucjonalne i społeczne, które sprzyjają wzmocnieniu lub osłabieniu tych mechanizmów w konkretnych kontekstach<sup>45</sup>.

Zjawisko atakowania przez populizm praworządności ma charakter niemal globalny. N. Lacey podkreśla, że jest on widoczny w takich krajach, jak: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Austria, Holandia, Szwecja, Grecja, Włochy, a szczególnie dotyczy Węgier i Polski<sup>46</sup>. We wszystkich tych miejscach doświadcza się ataku na „system” w postaci władzy sędziowskiej. Przykładem takiego ataku była m.in. reakcja mediów i polityków na decyzję angielskiego Sądu Najwyższego (Miller [2016] EWHC 2768) dotyczącą art. 50 traktatu o Unii Europejskiej i jego zastosowania do procesu opuszczania UE przez Wielką Brytanię. Symbolem tej reakcji stał się nagłówek określający sędziów jako „wrogów ludu”<sup>47</sup>.

Także w USA za rządów prezydenta Trumpa miały miejsce szkalowanie sądów, a także próby nacisku na system wymiaru sprawiedliwości, które zdaniem N. Lacey dowodzą, że populizm jest szczególnym zagrożeniem dla konstytucjonalizmu w ogóle, a dla sądów w szczególności<sup>48</sup>.

Głównym celem N. Lacey jest ustalenie, w jaki sposób populizm zagraża rządowi prawa. Realizacja tego celu wymaga zdefiniowania praworządności i tu autorka staje przed dylematem, czy zrobić to kryterialnie, czy paradygmatycznie. Odpowiednikami pierwszego podejścia będą formalne wizje rządów prawa. Przykładem drugiego będzie funkcjonalne podejście do praworządności, reprezentowane między innymi przez M. Krygiera<sup>49</sup>, w szczególności jego podejście teleologiczne do rządów prawa jako zbioru ideałów i ustaleń mających na celu ograniczenie władzy<sup>50</sup>.

Jak pisze Lacey,

cechą wyróżniającą te grupy podejść jest ich kontekstualizm: w podejściu funkcjonalnym jest rzeczą oczywistą, że chociaż w istocie reprezentuje ideał i uznaje moralną wartość rządów prawa jako „sposobu zrzeszenia” między ludźmi [...], jego treść, to, czego rządy prawa

45 N. Lacey, *Populism and the Rule of Law*, „Annual Review of Law and Social Science” 2019, vol. 15 (abstract).

46 *Ibidem*, s. 4.

47 *Ibidem*, s. 4–5.

48 *Ibidem* s. 5.

49 M. Krygier, *The Rule of Law: Legality, Teleology, Sociology*. In *Relocating the Rule of Law*, ed. G. Palombella, N. Walker, Oxford: Hart Publishing 2009, s. 45–69.

50 N. Lacey, *Populism...*, s. 7.

idealnie wymagają, oraz rozwiązania instytucjonalne, które są potrzebne, by nadać im moc obowiązującą, będą się zmieniać w czasie i przestrzeni oraz będą kształtowane przez szereg warunków kulturowych, instytucjonalnych i politycznych [...]. Podejścia te, podobnie jak podejścia merytoryczne, są wrażliwe na niebezpieczeństwo, że rządy prawa mogą przybierać powierzchowną formę, zamiast być w pełni osadzone w konwencjach i postawach wewnętrznych. W związku z tym opierają się wszelkim dychotomiom „idealizm/realizm” [...] i podkreślają, że wartości, do których aspirują rządy prawa, mogą zostać osiągnięte jedynie poprzez dokładne zrozumienie sposobu funkcjonowania poszczególnych systemów społecznych i politycznych<sup>51</sup>.

N. Lacey podaje szereg przykładów ukazujących, że rządy prawa nie mają ściśle określonej kryterialnej treści, ale są zmienne w czasie i przestrzeni (przykład Myanmaru i wczesnonowożytnej Anglii)<sup>52</sup>. Nie oznacza to jednak niestabilności ich treści, ponieważ stabilna pozostaje funkcja, którą rządy prawa pełnią.

N. Lacey definiuje populizm w następujący sposób:

Zasadniczo populizm jest wysoce umoralniającym podejściem do polityki, które przeciwstawia homogenicznych „nas, ludzi”, często pojmowanych w kategoriach etnicznych lub narodowych, ucieleśnionych w przywódcy, który przemawia w imieniu tej niezróżnicowanej zbiorowości i wyraża jej wolę, przeciwko przypuszczalnie „skorumpowanej” – stąd tendencja do teorii spiskowych w tym gatunku dyskursu politycznego – „elicie” (a także przeciwko różnego rodzaju mniejszościom „outsiderów”). Populizm jest ideologią [...], która uważa, że społeczeństwo jest ostatecznie podzielone na dwa jednorodne i antagonistyczne obozy, „czysty lud” i „skorumpowane elity”, i która twierdzi, że polityka powinna być wyrazem *volonté générale* (woli powszechnej) ludu [...]<sup>53</sup>.

Tak rozumiany populizm wpływa na „ramę interpretacyjną” czy też „mapę mentalną”<sup>54</sup>, którą posługują się aktorzy społeczni, a nieodzownym elementem tej ramy i tej mapy są oczywiście pojęcia. Takie ujęcie populizmu u N. Lacey jest możliwe, ponieważ, podobnie jak E. Laclau, uznaje ona populizm za „dyskurs” i to „dyskurs ambiwalentny”<sup>55</sup>. Wpływając na ramę interpretacyjną demokracji, dyskurs populizmu ją „zniekształca”. Można z pewnością to zniekształcanie odnieść także do pojęcia praworządności.

Przykładem zniekształcenia praworządności jest pojęcie „dyskryminującego legalizmu”, który służy do represjonowania społeczeństwa obywatelskiego<sup>56</sup>. Mimo że oparty na pozornym szacunku do prawa, jest on sprzeczny z praworządnością rozumianą w ujęciu funkcjonalnym, a więc widzianą z perspektywy jej skutków.

N. Lacey podkreśla, że czysto formalna koncepcja praworządności umożliwia taki właśnie legalizm „wojujący”, a przez to jest groźna<sup>57</sup>. Powyższy proces prowadzi, zdaniem

51 *Ibidem*.

52 *Ibidem*, s. 8.

53 *Ibidem*, s. 9.

54 *Ibidem*, s. 10.

55 *Ibidem*, s. 13.

56 *Ibidem*.

57 *Ibidem*, s. 13–14.

N. Lacey, do wypaczenia praworządności – do zamiany idei *rule of law* (rządów prawa) na ideę *rule by law* (rządów prawem, przez prawo):

Nie tylko dla zwolenników materialnych koncepcji rządów prawa, ale także dla tych, którzy przyjmują funkcjonalne spojrzenie na rządy prawa jako na nieodłącznie związane z ograniczeniem władzy [...], oznacza to zepsucie rządów prawa: coś, co możemy nazwać rządami przez prawo, a nie rządami prawa, aczkolwiek konkretna forma, jaką przybiera ten przewrót, będzie różna w zależności od czasu i miejsca<sup>58</sup>.

## 6. R.G. Millikan i konwencje jako lineaż

Rozważania N. Lacey na temat niszczenia konwencji warto zestawić z ujmowaniem konwencji jako ukształtowanych tradycyjnie lineaży R.G. Millikan. Filozofowie prawa na ogół uważają, że wkład R.G. Millikan do teorii konwencji ogranicza się do dwóch prac, w których krytykuje ona podejście D. Lewisa<sup>59</sup>. Aby jednak w pełni docenić jej wkład w analizę konwencji, należy wziąć pod uwagę szerokie tło filozoficzne jej pracy<sup>60</sup>.

R.G. Millikan stworzyła oryginalną, naturalistyczną teorię języka i umysłu – „biosemantykę” – opartą na biologii ewolucyjnej<sup>61</sup>. Teoria ta wyjaśnia kluczowe pojęcia filozofii umysłu i języka, w tym takie pojęcia jak przekonania, intencje, reprezentacje mentalne i racje, poprzez odniesienie do ich ostatecznych funkcji biologicznych oraz ich zależności od ewolucji biologicznej i kulturowej<sup>62</sup>.

Według R.G. Millikan język jest narzędziem przetrwania, które pomaga poruszać się w złożonym świecie, ułatwiając gromadzenie, przechowywanie i przekazywanie informacji o nim (język opisowy) oraz wyrażanie pomysłów na jego ulepszenie (język normatywny). R.G. Millikan zauważa, że „język jest po prostu bardzo dużym zbiorem istniejących precedensów użycia (tokenów)”<sup>63</sup>. Znaki językowe rozprzestrzeniają się poprzez kopiowanie i tworzenie „lineaży”<sup>64</sup>.

Pojęcia funkcji właściwej (*proper function*) i wartości przeżycia (*survival value*)<sup>65</sup> są kluczowe dla teorii R.G. Millikan. Funkcja właściwa jest definiowana przez nią jako:

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>59</sup> Zob. R.G. Millikan, *Language Conventions Made Simple*, [w:] *Language: A Biological Model*, MIT 2005; R.G. Millikan, *A Difference of Some Consequence Between Conventions and Rules*, 27 *Topoi* 2008, s. 87–99.

<sup>60</sup> Tło to można odnaleźć w jej przełomowym dziele *Language, Thought and Other Biological Categories* (1984), a także w późniejszych pracach, m.in. *Beyond Concepts. Unicepts, Language, and Natural Information*, Oxford 2017.

<sup>61</sup> R.G. Millikan, *Biosemantics*, „*Journal of Philosophy*” 1989, Volume 86, Issue 6, s. 281–297.

<sup>62</sup> R.G. Millikan, *Language Conventions...*, s. 93–94.

<sup>63</sup> R.G. Millikan, *A Difference of Some Consequence...*, s. 92.

<sup>64</sup> R.G. Millikan, *Language: A Biological Mode*, Oxford 2005, s. 38.

<sup>65</sup> Pojęcia wartości przetrwania zdecydowanie nie należy rozumieć w wąskim sensie biologicznego przetrwania pojedynczego osobnika. Właściwe użycie konwencji językowych jest adaptacją do środowiska (społecznego), która zwiększa sprawność jednostki, sprawność innych jednostek w grupie oraz sprawność grupy, do której te jednostki należą. Ewolucyjne podejście do konwencji jest czasem postrzegane

własną funkcję rzeczy, tak nazywana, ponieważ to właśnie ta funkcja została wybrana lub zachowana w trakcie rozwoju gatunku, jednostki lub kultury, a więc funkcja, której pełnienie przez przodków tłumaczy jej istnienie<sup>66</sup>.

Ponieważ zachowania kopiowane przez ludzi przynoszą pożądane efekty (tj. spełniają swoją funkcję właściwą), a tym samym poprawiają ich sytuację, mają one wartość przetrwania, tj. zwiększają sprawność organizmu i/lub grupy. Słowo funkcja w określeniu funkcja właściwa oznacza rolę przyczynową przypisywaną konkretnemu przedmiotowi lub wzorcowi zachowania i polega na wyniku, który prawdopodobnie zostanie przez nie osiągnięty. Wartość przeżycia jest również funkcją, ale lepiej ją rozumieć jako czynnik zwiększający ogólną „sprawność” czy „dostosowanie”. Pojedyncza konwencja realizuje konkretną funkcję. Jednak to, czy system jako całość realizuje funkcję globalną, a więc czy całościowo zwiększa wartość przetrwania, zależy od połączonego efektu funkcji właściwych, wywoływanego w odniesieniu do sprawności (dostosowania) jednostki lub grupy<sup>67</sup>.

Funkcja właściwa i wartość przetrwania razem tworzą mechanizm leżący u podstaw rozprzestrzeniania się języka: język opisowy (gdzie jest prawdziwy) sprawia, że ludzie są lepiej przystosowani do warunków, w jakich funkcjonują, ponieważ mogą formułować trafne przekonania o świecie i opierać na nich swoje działania. Skuteczna konwencja kulturowa funkcjonująca w danej społeczności może przynieść jej i jej członkom wartość przetrwania. Adaptacjami, których przyjęcie zwiększa szanse przetrwania społeczności i jej członków, są na przykład lepsza koordynacja (osiągana np. dzięki zasadom ruchu drogowego) czy też unikanie konfliktów (np. dzięki konwencjom językowym umożliwiającym mediację)<sup>68</sup>.

Teoria R.G. Millikan oparta jest na mocnych założeniach antypsychologicznych i antydeskrypcjonistycznych, w tym na założeniu, że kryterialne podejście do języka nie jest podejściem optymalnym. Twierdzi ona, że interakcje międzyludzkie, a zwłaszcza interakcje językowe, nie wymagają dużej wiedzy o umysłach innych osób, w tym o ich stanach umysłowych (przekonaniach, intencjach itp.). Jej antypsychologizm jest widoczny w jej druzgocącej krytyce H.P. Grice'a<sup>69</sup> oraz w jej krytyce „racjonalizmu znaczeń”<sup>70</sup>, który jest elementem internalizmu semantycznego, a tym samym podejścia kryterialnego. R.G. Millikan radykalnie różni się od Grice'a co do przekonania o znaczeniu intencji w ludzkiej komunikacji – uważa, że nie jest ona potrzebna do opisanego mechanizmu tworzenia się znaczenia, podobnie jak inne stany mentalne, w tym przekonania na temat zbioru kryteriów decydujących o treści pojęć.

---

jako zredukowanie wyrafinowanych ludzkich osiągnięć do brutalnego materializmu i biologicznej walki o przetrwanie. Jednak teoria ewolucji może z powodzeniem pomóc wyjaśnić takie pozornie nie-naturalne zjawiska, jak altruizm czy sprawiedliwość; zob. B. Skyrms, *Evolution of the Social Contract*, Cambridge 2014.

66 R.G. Millikan, *Beyond Concepts. Unicepts...*, s. 223.

67 Zob. A.G. Wouters, *Explanation Without a Cause*, „*Quaestiones Infnitae*” XXIX, Zeno 1999, s. 30.

68 Zob. S. Bowles, Jung-Kyoo Choi, A. Hopfensitz, *The Co-evolution of Individual Behaviors and Social Institutions*, 223 „*Journal of Theoretical Biology*” 2003, s. 135–147.

69 R.G. Millikan, *Language, Thought...*, s. 52.

70 *Ibidem*, s. 326.



W ramach tej szerokiej koncepcji umysłu, języka i znaczenia R.G. Millikan przedstawia swoją teorię konwencji. Jak zauważa, konwencjonalność składa się z dwóch powiązanych ze sobą cech.

Po pierwsze naturalne konwencje składają się z wzorców, które są „reprodukowane [...]”. Po drugie fakt, że te wzorce się rozprzestrzeniają, wynika częściowo z wagi precedensu, a nie, na przykład, z ich wewnętrznie wyższej zdolności do pełnienia pewnych funkcji<sup>71</sup>. Konwencjonalne wzorce odtwarzane w czasie tworzą lineaż (np. lineaż okrzyku „Pali się!” to historia wszystkich jego zastosowań – aplikacji tokenów okrzyku w konkretnych sytuacjach życiowych). Powodem, dla którego zachowania są reprodukowane w czasie, jest ich udowodniona skuteczność w osiągnięciu rezultatów pożądanых przez współpracujących partnerów (np. ucieczka od źródła ognia).

## 7. Praworzadność – kryterialna czy paradygmatyczna?

Nasze idee i pojęcia pomagają nam radzić sobie z rzeczywistością – przynajmniej tak rozumie się ich funkcję w zorientowanej pragmatycznie filozofii kultury, która czerpie inspirację z teorii ewolucji i traktuje wytwory ludzkiego umysłu jako adaptacje do otaczającego nas świata. Jeśli tak jest, jakość naszych pojęć, a więc i jakość tego, co myślimy o rzeczywistości za pomocą tych pojęć, ma kluczowe znaczenie dla naszego funkcjonowania w świecie. Jeśli nasze idee i pojęcia są niedoskonałe, błędne czy niepraktyczne, powinniśmy działać w kierunku ich ulepszenia, bo tylko tak możemy zwiększyć zakres realizacji i funkcji właściwej, a tym samym zwiększyć stopień naszej adaptacji do otoczenia.

W tym artykule stawiam pytanie o jakość adaptacyjną naszego sposobu pojmowania słowa pojęcie, a w szczególności o to, które z podejść do natury pojęć – kryterialne czy paradygmatyczne – lepiej służy nam jako posługującym się pojęciami. Tak jak zła teoria może wywoływać ślepotę (*theory-induced blindness*), tak złe, niedoskonałe pojęcie pojęcia może wywoływać niezdarność w radzeniu sobie ze światem. Stawiam tezę, że tak właśnie jest z kryterialnym podejściem do pojęć – to podejście jest bardziej podatne na populistyczne manipulowanie ważnymi dla nas pojęciami, takimi jak praworzadność, i dlatego powinno być zastąpione podejściem paradygmatycznym, które na taką manipulację jest bardziej odporne.

Jakie argumenty można przedstawić na rzecz powyższej tezy? Po pierwsze w podzielonym coraz bardziej społeczeństwie bardzo trudno jest bronić przekonania, że jego członkowie podzielają kryteria pozwalające na wspólne identyfikowanie elementów rzeczywistości, które powinny być objęte danym pojęciem. Jeżeli pojęcie to podzielany przez społeczność zestaw kryteriów, czy to rozumiany jako zbiór warunków koniecznych i wystarczających (G. Frege), czy też jako wiązka opisów (J. Searle), stosowanie tego

<sup>71</sup> Zob. R.G. Millikan, *Language Conventions...*, at 2. Dla R.G. Millikan precedens to działanie z przeszłości, które można powtórzyć w celu rozwiązania podobnego problemu: zaszczerpienie trafnego przekonania poprzez ponowne użycie znaku opisowego lub doprowadzenie do pożądanego stanu rzeczy poprzez ponowne wydanie dyrektywy (zob. R.G. Millikan, *A Difference of Some Consequence...*, s. 88).

podejścia do pojęć wymaga określonego poziomu zgody co do zbiorów kryteriów  $x_1$ ,  $x_2$  i  $x_3$  składających się na dane pojęcie. Tylko wtedy element rzeczywistości, który spełnia te kryteria, „podpada” pod dane pojęcie.

Jak jednak powiedziano, społeczeństwa są coraz bardziej podzielone i bardzo trudno jest stwierdzić, kto decyduje o kryteriach, które ma ono podzielać. W świetle tematu tego artykułu trzeba także podkreślić, że jednym z celów populizmu jest pogłębienie podziałów społecznych i użycie różnic w definiowaniu pojęć jako argumentów za tym, że pojęcia są w rzeczywistości puste (na tym, jak wskazano, polega próba wydrążenia z treści pojęcia praworządności, stosowana przez populistów). Jest to o tyle łatwe, że podejście kryterialne musi opierać się na pewnym poziomie abstrakcji – wyabstrahowanie typowych cech-kryteriów ze zbioru egzemplarzy jest przecież podstawą teoretyczną tego podejścia. Im wyższy poziom abstrakcji, tych łatwiej o manipulację, ponieważ tym bardziej abstrakcyjne pojęcie oddala się od namacalnej rzeczywistości i skutków danego ujęcia pojęcia dla naszego funkcjonowania w świecie.

W tym świetle podejście paradygmatyczne wydaje się dużo lepsze, dlatego że jest ono mniej abstrakcyjne i mniej oparte na ogólnych kryteriach, które muszą być objęte zgodą społeczną. Jak wskazano powyżej, w podejściu paradygmatycznym najistotniejsza jest konwencjonalna historia aplikowania pojęcia do świata, dzięki czemu pojęcia bardziej wiążą się z rzeczywistością zewnętrzną niż z ideami w naszych głowach. Kluczowym elementem podejścia paradygmatycznego jest także skupienie na funkcji właściwej pojęć, a więc na dobroczynnych skutkach, jakie ich zastosowanie przynosi. To odniesienie do rzeczywistości i funkcji czyni podejście paradygmatyczne bardziej namacalnym i weryfikowalnym.

Aby ukazać, w jaki sposób paradygmatyczne podejście do pojęć przewyższa podejście kryterialne, przynajmniej w zakresie przeciwdziałania procesom, które próbuje wywołać populizm (destabilizacja pojęć, wydrążanie ich z treści), przeanalizujemy najpierw znany filozoficznoprawny kazus orzeczenia w sprawie Riggs v. Palmer, aplikując do niego paradygmatyczne podejście do pojęć. Następnie, korzystając z doświadczenia zdobytego na tle tego kazusu, przeanalizujemy w ujęciu paradygmatycznym spór o pojęcie praworządności, który toczył się w ostatnich latach w Europie, w tym w Polsce.

W sprawie Riggs v. Palmer sąd musiał rozstrzygnąć, czy wnuk, który miał otrzymać majątek po swoim dziadku i otruł go, ponieważ obawiał się, że spadkodawca może zmienić testament, może mimo to dziedziczyć. W opinii większości sędziów, której autorem był sędzia Earl, stwierdzono, że nawet jeśli ustawodawca nie przewidział wyraźnie takiego przypadku, jak rozpatrywany, to ogólne zasady (np. zasada, że nikt nie powinien czerpać korzyści z wyrządzonego przez siebie zła) nie pozwalają wnukowi na posiadanie i korzystanie z majątku, a tym samym, że nie powinien on dziedziczyć. W zdaniu odrębnym sędzia Gray argumentował w sposób bardziej formalistyczny, że jeśli wnuk, który został ukarany za swój czyn w sprawie karnej, zostanie pozbawiony spadku, będzie oznaczało to podwójne ukaranie za ten sam czyn. Zdaniem Graya taka kara nie może być nałożona bez wyraźnego przepisu ustawowego, a sąd nie jest uprawniony do jej nałożenia, nawet jeśli taka decyzja jest podyktowana względami moralnymi.

Sprawa Riggs v. Palmer była wielokrotnie analizowana na różne sposoby, spróbujemy jednak podejść do niej z perspektywy porównywanych w niniejszym artykule koncepcji

pojęć – kryterialnej i paradygmatycznej. Spór między sędziami można bowiem postrzegać, jak się zdaje, jako starcie między tymi dwoma podejściami. Według sędziego Graya w sprawie oceny skuteczności testamentu należy stosować ten sam zestaw kryteriów, które były stosowane we wcześniejszych sprawach. W związku z tym testament, który spełniał wszystkie kryteria ustawowe i nie został odwołany, powinien zostać uznany za skuteczny. Innymi słowy, egzemplarz testamentu, na którego podstawie wnuk miał dziedziczyć, „podpada” pod pojęcie „skutecznego testamentu”, ponieważ spełnia zestaw kryteriów definiujących „skuteczny testament”.

Podejście sędziego Earla można postrzegać jako bardziej paradygmatyczne: to, czy sytuacja docelowa (testament Palmera) była istotnie podobna do sytuacji źródłowych (poprzednich testamentów), zależało od czegoś więcej niż spełnienie sztywnego zestawu kryteriów. Sprawa ta różniła się od poprzednich spraw dotyczących testamentów tym, że beneficjent zamordował spadkodawcę. Element, który możemy określić jako „niezabicie testatora”, był składową poprzednich sytuacji źródłowych (poprzednich skutecznych testamentów), jednak nie trafił do definicji „zdolności do dziedziczenia” czy „bycia beneficjentem testamentu”, być może dlatego, że wydawał się oczywisty. Innymi słowy, element ten nie był objęty „wierzchołkiem góry lodowej” (zestawem wąskich kryteriów), ale stanowił istotny fakt będący elementem „tła”.

Dlatego sytuacja docelowa (sprawa Riggs v. Palmer), a więc nowa sytuacja zastosowania pojęć „zdolność do dziedziczenia” czy „skuteczny testament”, różni się w istotny sposób od poprzednich sytuacji aplikowania tych pojęć (sytuacji źródłowych), ponieważ zawiera element „zabicie testatora”. Uzasadnia to wnioski odmienne od wniosków w sytuacjach źródłowych i słusznie doprowadziło sędziów do konkluzji, że sytuacja docelowa (testament Palmera) nie powinna być traktowana jako podpadająca pod pojęcie „zdolności do dziedziczenia” czy „skutecznego testamentu”. W sprawie tej widoczne jest także podejście funkcjonalne, charakterystyczne dla podejścia paradygmatycznego, a więc odrzucenie formalizmu i skupienie się na tym, czy w danych okolicznościach funkcje całościowo rozumianej praktyki sporządzania i wykonywania testamentów zostają osiągnięte.

Podobną analizę można przeprowadzić w odniesieniu do pojęcia praworządności, oczywiście z zastrzeżeniem, że jest to analiza prowadzona na zupełnie innym poziomie ogólności i niezwiązana z konkretnym orzeczeniem sądowym, a raczej ze sposobem argumentacji przyjmowanym przez strony sporu o praworządność. Po pierwsze trzeba podnieść, że podejście do pojęcia praworządności, oparte na teorii kryterialnej, sprzyja realizacji celów społecznych populizmu w tym sensie, że wymaga intersubiektywnej zgody co do treści pojęć. Ponieważ populizm neguje istnienie takiej zgody (np. poprzez argumentację o swoistym, lokalnym, polskim rozumieniu praworządności, które jest odmienne od rozumienia „europejskiego”), łatwo jest mu wyprowadzić twierdzenie o pustce pojęciowej (*empty signifiers* E. Laclaua), a tym samym wypełnić pojęcie dowolną treścią.

Co więcej, populiści w swojej narracji starają się wykorzystać także podejście paradygmatyczne, choć robią to w sposób częściowy, a przez to manipulacyjny. Tę strategię widać w argumentacji opartej na porównywaniu sytuacji praworządności w Polsce i innych krajach europejskich (Hiszpania, Niemcy), a następnie w twierdzeniu, że między tymi paradygmatycznymi przypadkami istnieją podobieństwa (np. co do elementu

„powoływanie sędziów przez polityków”). To podobieństwo w rozumieniu narracji populistycznych w pełni uzasadnia zastosowanie pojęcia praworządności także do sytuacji polskiej czy węgierskiej.

Obroną przed powyższą populistyczną strategią może być jedynie całościowo zastosowanie paradygmatycznego podejścia do pojęcia praworządności, zgodne z programem teoretycznym proponowanym przez R.G. Millikan i F. Recanatiego. Według tego programu o zasadności zastosowania pojęcia praworządności do danej sytuacji docelowej (np. sytuacji praworządności w Polsce czy na Węgrzech) decyduje całościowe podobieństwo do wcześniejszych sytuacji, tworzących lineaż aplikacji terminu „praworządność”. Jak w każdym przypadku lineażu sytuacje źródłowe, w których dana rzeczywistość była określana jako „praworządność”, miały szereg cech. Zgodnie z narracją populistów „zakazu powoływania sędziów przez polityków” nie było wśród nich – takie powołania się zdarzają w państwach co do zasady uznawanych za praworządne. Sytuacja docelowa (kryzys konstytucyjny w Polsce) ma w sobie element powoływania sędziów przez polityków i ten fakt jest wykorzystywany do twierdzenia, że sytuacja polska nie spełnia warunków „praworządności”. Populizmowi łatwo sobie z tym argumentem poradzić, ponieważ wystarczy mu stwierdzić, że kryterium „niepowoływania sędziów przez polityków” nie ma w zbiorze kryteriów składających się na pojęcie praworządności albo też, że element powoływania sędziów przez polityków jest składową niektórych sytuacji źródłowych, w których pojęcie to było dotychczas aplikowane.

Aby ukazać manipulacyjny charakter narracji populistycznej, konieczne jest całościowe zastosowanie modelu paradygmatycznego, w szczególności rozróżnienia na „wierzchołek góry lodowej” oraz „tło”, a także zastosowanie podejścia eksternalistyczno-funkcjonalnego, które analizuje wpływ pojęcia na rzeczywistość zewnętrzną. Jeśli dla przykładu za elementy „wierzchołka góry lodowej”, a więc za najbardziej typowe cechy praworządności uznamy funkcjonowanie instytucji sądowych, odrębnych instytucjonalnie od legislatywy i egzekutywy, stan praworządności w Polsce i na Węgrzech spełnia ten warunek. Jednocześnie, jeżeli jedynym zarzutem będzie to, że politycy mają wpływ na powoływanie sędziów w tych dwóch krajach, nie będzie to wystarczający argument, aby stwierdzić, że aplikacja pojęcia „praworządność” do sytuacji, która w tych krajach ma miejsce, była niemożliwa. Wynika to z faktu, że, jak wspomniano, istnieją przykłady krajów, gdzie takie powołania mają miejsce i nie powoduje to kwestionowania stanu praworządności.

Stąd, aby ocenić możliwość bądź niemożliwość aplikacji pojęcia praworządności, konieczne jest całościowe porównanie sytuacji źródłowych z sytuacjami docelowymi, w szczególności porównanie w zakresie cech „tła”. Cechą charakterystyczną sytuacji, z którą mamy do czynienia w Polsce jest to, że ogromna większość sędziów zdecydowanie sprzeciwia się działaniom legislatywy i egzekutywy wobec sądów, podczas gdy tego typu zachowania nie mają miejsca w innych krajach, w tym w tych, w których politycy są zaangażowani w powoływanie sędziów. Czy ten element obecnej sytuacji może mieć znaczenie dla oceny, czy w Polsce panuje praworządność?

Tylko wtedy, gdy uznamy, że przedmiotem porównania nie są poszczególne cechy sytuacji, ale jej całościowy charakter. Przy bliższej analizie okaże się, że opór sędziów wobec interwencji legislatywy i egzekutywy w niezależność sądów (a tym samym

w praworządność) jest spowodowany innymi cechami sytuacji docelowej, m.in.: faktem atakowania sędziów za wydane wyroki, mobbingiem sędziów i prokuratorów, odsuwaniem sędziów od prowadzonych spraw, wykorzystywaniem postępowań dyscyplinarnych do wpływania na treść wyroków itp. Te cechy sytuacji docelowej (a więc sytuacji, która ma miejsce w Polsce) różnią ją od sytuacji źródłowych, a jednocześnie różnica ta jest widoczna dopiero po porównaniu cech tła. Dodatkowo sytuacja w Polsce ma w sobie elementy wydrążania instytucji (*hollowing-out of institutions*), a więc pozbawienia ich funkcji przez powołanie piastunów wiernych politykom, którzy powodują zaprzestanie wykonywania funkcji przez instytucję<sup>72</sup>. Także obecność tych cech powoduje, że całościowo oceniana sytuacja docelowa różni się istotnie od sytuacji źródłowych, a tym samym nie pozwala na odniesienie pojęcia praworządności do sytuacji docelowej. Co więcej, w myśl teorii R.G. Millikan aplikacja pojęcia praworządności do sytuacji, która zasadniczo różni się od wcześniejszych sytuacji, będących elementem lineażu, powoduje utratę przez to pojęcie jego funkcji właściwej. Tak jak nazwanie czegoś niejadalnego „jadalnym” zaprzepaszcza funkcję właściwą terminu „jadalny” (którą jest oznaczanie fragmentów rzeczywistości, które można bez szkody dla zdrowia organizmu jeść), tak nazwanie „praworządnością” czegoś, co praworządne nie jest (bo nie jest relewantnie podobne do wcześniejszych sytuacji zastosowania tego pojęcia), zatracą funkcję właściwą terminu „praworządność”.

Powyższe rozważania, choć skoncentrowane na semantyce i sposobie rozumienia pojęć, nie są oderwane od realnych problemów praworządności. Analiza pism takich autorów jak chociażby M. Krygier pozwala na stwierdzenie, że wyróżniają oni dwa podejścia do zagadnienia praworządności. Te podejścia, jak się zdaje, w pewnym sensie odpowiadają rozróżnieniu na podejście kryterialne i podejście paradygmatyczne, które – w szczególności w ujęciu R.G. Millikan, ma charakter teleologiczny, a więc zakłada, że o istocie zjawisk takich jak praworządność nie decyduje ich forma, ale raczej funkcja, przez którą rozumie się zorientowanie na cel (*telos*). Jak wskazuje M. Krygier, to drugie, teleologiczne podejście jest bardziej właściwe i nie może być zastąpione przez podejście oparte na zbiorze koniecznych i wystarczających kryteriów:

Właściwym sposobem podejścia do rządów prawa nie jest proponowanie, jak to zwykle czynią prawnicy, listy cech praw i instytucji prawnych, które rzekomo są konieczne, jeśli nie wystarczające, aby rządy prawa mogły istnieć; pozwolę sobie nazwać to podejściem anatomicznym. Należałoby raczej zacząć od teleologii, a skończyć na socjologii. To znaczy, proponuję, abyśmy zaczęli od pytania, po co nam państwo prawa, przez co rozumiem nie zewnętrzne cele, którym może ono służyć, takie jak wzrost gospodarczy czy demokracja, ale coś w rodzaju jego *telosu*, sensu przedsięwzięcia, celów wewnętrznych, immanentnych dla tej koncepcji<sup>73</sup>.

Powyższa argumentacja potwierdza, że w rozważaniach nad praworządnością konieczne jest przejście z analizy kryterialnej na analizę funkcji, którą realizują elementy zjawiska nazywane praworządnością. Aby było to możliwe, uzasadnione jest odejście od

72 K. Scheppele, *Autocratic Realism*, „University of Chicago Law Review” 2018, vol. 85, iss. 2, article 2, s. 577.

73 M. Krygier, *The Rule of Law: Legality, Teleology, Sociology*, [w:] *Re-locating the Rule of Law*, red. G. Palombella, N. Walker, Oxford 2008.

Frageńskiego podejścia do pojęć na rzecz podejścia proponowanego między innymi przez R.G. Millikan, a opartego na analizie tego, w jaki sposób nasze pojęcia wpływają na rzeczywistość i jaką funkcję wobec niej pełnią.

## 8. Praworzędność – definicja czy tradycja?

W świetle wcześniej przytoczonych rozważań na temat koncepcji R.G. Millikan i F. Re-canatiego ciekawe jest to, że N. Lacey uznaje za jedno z podstawowych narzędzi populizmu „niszczenie konwencji” (*convention-trashing*) oraz oddziaływanie na wykonywanie przez sędziów władzy dyskrecyjnej, która ma szczególny wpływ na wykonywanie przez prawo jego funkcji<sup>74</sup>. Samo zjawisko niszczenia konwencji, które szczególnie zagraża praworzędności, N. Lacey przedstawia jako atak na tę sferę życia publicznego, nazywaną konstytucjonalizmem, która zależy

od zestawu postaw i przyjętego sposobu stowarzyszania się, których nie da się uchwycić ani w pełni egzekwować za pomocą zasad, choćby najbardziej wyszukanych. Oznacza to, że internalizacja ideałów normatywnych związanych z rządami prawa przez tych, którzy sprawują władzę, jest kluczem do ich trwałości. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do rozbudowanych konwencji, które towarzyszą funkcjonowaniu każdej konstytucji<sup>75</sup>.

Na to konwencjonalne otoczenie instytucji atak przypuszcza populizm, który niszczy konwencje, co z kolei powoduje, że przestają one realizować swoją funkcję. N. Lacey podaje przykłady niszczenia konwencji przez D. Trumpa, w szczególności lekceważenie obowiązujących od dawna konwencji dotyczących konfliktu interesów i nepotyzmu oraz decyzję o wprowadzeniu dużej części swojej rodziny do Białego Domu na stanowiska o bardzo znaczącej władzy wykonawczej. To zjawisko niszczenia konwencji występuje także w Polsce. Jak pisze N. Lacey:

obejmuje ono również ostatnie wydarzenia na Węgrzech i w Polsce, że choć przestrzeganie praworzędności jest jednym z warunków przystąpienia do UE, to dalsze przestrzeganie jest konwencją w tym sensie, że zależy od samoograniczenia, a UE dysponuje jedynie stosunkowo słabymi narzędziami do dyscyplinowania krajów, które zlikwidują kluczowe aspekty państwa prawa, w szczególności niezależność sądownictwa<sup>76</sup>.

Ponieważ ta tkanka konwencjonalna jest bardziej delikatna i podatna na naruszenia niż twarde, ustanowione prawo, atak na konwencje jest szczególnie groźny dla praworzędności i konstytucjonalizmu.

Główną tezę tego opracowania jest twierdzenie, że spośród dwóch rodzajów myślenia o pojęciach prawnych – kryterialnym i paradygmatycznym – to drugie ukazuje

<sup>74</sup> N. Lacey, *Populism and the Rule...*, s. 15–16.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>76</sup> *Ibidem*.



nam, w jaki sposób można bronić stabilności pojęć używanych w obszarze państwa i prawa. Pojęcia pojmowane w sposób kryterialny wymagają zgody co do kryteriów, a tę w sytuacji permanentnego sporu podsycanego przez populizm nie sposób osiągnąć. Jednocześnie psychologiczne i internalistyczne założenia kryterialnej koncepcji pojęć umożliwiają dosyć łatwy proces zakwestionowania zestawu kryteriów proponowanych przez grupę X i zastąpienie ich kryteriami proponowanymi przez grupę Y. Łatwiejsze jest także wydrążanie treści pojęć i zamienianie ich w *empty* albo *floating signifiers*.

W przypadku paradygmatycznej koncepcji pojęć, która powiązana jest z koncepcją konwencji jako lineazy powtarzalnych zachowań realizujących określoną funkcję właściwą (R.G. Millikan), manipulacja treścią pojęć jest trudniejsza. Na straży ich stabilności stoją tradycja ich użyć oraz podobieństwo sytuacji docelowych w stosunku do sytuacji źródłowych (F. Recanati) oraz możliwość wykazania, że zmiana sposobu posługiwania się pojęciem, często mająca postać niszczenia konwencji (N. Lacey), powoduje, że zaprzepaszczona zostaje funkcja właściwa. Z powyższych powodów każdy populizm jest w pewnym sensie oparty na zaprzeczeniu tradycji zachowań, na zakwestionowaniu jej, a następnie na manipulacji historią, która pozwala uzasadnić zmieniony sposób posługiwania się pojęciem. Ponieważ tradycja stoi na straży stabilności, aby zdestabilizować system, trzeba zakwestionować tradycję. Jednocześnie w odniesieniu do naszych kluczowych pojęć, takich jak praworządność, o ich naturze decyduje nie definicja, ale tradycja właśnie.

Ta myśl nie jest nowa, a jej prawdziwość nie ogranicza się do sfery pojęć prawnych. Rozumiał ją Stary Węgłarz, który w poruszającym zakończeniu „Misia” – jednego z najbardziej przenikliwych polskich filmów mówi:

Tradycji nie możesz uchwałą specjalną zarządzić ani jej ustanowić. [...] Tradycja to dąb, który 1000 lat rósł w górę. Niech nikt kielka małego z dębem nie przymierza! Tradycja naszych dziejów jest warownym murem. [...] To jest ojców mowa, to jest nasza historia, której się nie zmieni. A to, co dookoła powstaje od nowa, to jest nasza codzienność, w której my żyjemy.

W świetle przeprowadzonych w niniejszym opracowaniu analiz jasne okazuje się, że stanie na straży tradycji, która rozwinęła konwencje językowe, przede wszystkim niezgoda na ich niszczenie, a także całościowe, paradygmatyczne podejście do naszych pojęć, stanowi lepszą strategię obrony przed atakiem populizmu na stabilność najważniejszych dla prawa pojęć, z pojęciem praworządności na czele.

## Bibliografia

- Bowles S., Jung-Kyoo Ch., Hopfensitz A. *The Co-evolution of Individual Behaviors and Social Institutions*, 223 „Journal of Theoretical Biology” 2003.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik Filologa*, Kraków–Wrocław 1983.
- Krygier M., *Illiberalism and the Rule of Law*, [w:] *Routledge Handbook of Illiberalism*, red. A. Sajo, R. Uitz, S. Holmes, Routledge 2021.
- Krygier M., *The Rule of Law: Legality, Teleology, Sociology*, [w:] *Relocating the Rule of Law*, red. G. Palombella, N. Walker, Oxford: Hart Publishing 2009.
- Lacey N., *Populism and the Rule of Law*, Working paper 28, January 2019, LSE International Inequalities Institute.
- Laclau E., *Populism: What’s in a Name?* [w:] *Populism and the mirror of democracy*, red. F. Panizza, Verso 2005.
- Millikan R.G., *Beyond Concepts. Unicepts, Language, and Natural Information*, Oxford 2017.
- Millikan R.G., *Biosemanantics*, „Journal of Philosophy” 1989, Vol. 86.
- Millikan R.G., *Language: A Biological Model*, Oxford 2005.
- Millikan R.G., *Language, Thought and Other Biological Categories*, MIT Press 1984.
- Millikan R.G., *A Difference of Some Consequence Between Conventions and Rules*, 27 *To-poi* 2008.
- Orwell G., *Rok 1984*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, W.A.B. 2021.
- Recanati F., *Literal Meaning*, Cambridge University Press 2004.
- Saussure de F., *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa 2002.
- Scheppele K., *Autocratic Realism*, „University of Chicago Law Review” 2018, vol. 85, iss. 2, article 2.
- Skyrms B., *Evolution of the Social Contract*, Cambridge 2014.
- Soames S., *What Vagueness and Inconsistency Tell Us About Interpretation*, [w:] *Philosophical Foundations of Language in the Law*, red. A. Marmor, S. Soames, OUP 2011.
- Waismann F., *Verifiability*, [w:] *Logic and Language*, red. A. Flew, 1<sup>st</sup> series, Blackwell 1951.
- Weasel word*, [https://en.wikipedia.org/wiki/Weasel\\_word](https://en.wikipedia.org/wiki/Weasel_word), dostęp: 24.08.2022 r.
- Wouters A.G., *Explanation Without a Cause*, „Quaestiones Infnitae” XXIX, Zeno 1999.
- Ziobro skarży mechanizm „pieniądze za praworządność”. TK opublikował wniosek*, „Gazeta Wyborcza”, 15 stycznia 2022 r.